

# G A Z E T A



Wielkiego

Xięstwa

## P O Z N A Ń S K I E G O.

Nakładem Drukarni Nadwornej *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 136. — W Srodeę dnia 14. Czerwca 1837.

### Wiadomości zagraniczne.

*Francya.*

Z Paryża, dnia 4. Czerwca.

Gazette de France umieściła następujące pismo swego korespondenta z Bajony z dn. 30. z. m.: Niektóre dzienniki paryżkie dziwią się, dla czego Don Carlos tak wolno postępuje; ale jakżby miał mieć powód do przedszego postępowania? Plan, jaki obecnie Don Carlos uskutecznia, był już na końcu Stycznia, zaraz po utworzeniu nowego Ministerjum, ułożony; lecz nim go uskutecznić można było, należało odnieść zwycięztwo nad Esparterą, albo go zwabić z całym wojskiem w fałszywe stanowisko. Gdyby Infant po pokonaniu dn. 16. Marca Generała Ewansa był równie przeważne odniósł zwycięztwo nad Esparterą, byłiby zaraz uskuteczнили plan ułożony w celu rozszerzenia widowni wojny. Lecz Espartero uwiadomiony o wyruszeniu Infanta ku Durandze, spiesznie punkt ten opuścił i tylko jego straż tylną pod Solsoną doścignięto. Później musiał się Generał Espartero udać w skutek rozkazów rządu madryckiego do San Sebastianu. Lord Palmerston i Pan Villiers chcieli koniecznie deputowanego z Westminster przed jego powrotem do parlamentu wywyższyć w oczach żołnierzy; a ponieważ rządem madryckim według swego upo-

dobania władają, wymogli rozkaz dla Generała Espartery, aby 10,000 ludzi z swego wojska do San Sebastianu wyprawił. Espartero opierał się początkowo, i zwracał uwagę na niebezpieczeństwo takowego kroku; odpowiedziano mu przecież stanowczym rozkazem, aby się osobiście i na czele całej swojej armii do San Sebastianu udał. Usłuchał. Rząd madrycki nie mógł nic lepszego uczynić dla poparcia planów Don Carlosa. Infant Don Sebastian uwiadomiony o wydanych do Espartery rozkazach, zalecił dla lepszego zatajenia swoich planów, aby na całej linii pod Hernani okopy sypano, artylleryą zwiększono i udawał, jakoby linii tej do upadłego bronić zamysłał. Przekonawszy się zaś, że Espartero z całym swoim korpusem w San Sebastianie stanął, rozkazał dn. 11. o godzinie 10. wieczorem działa z linii zwieźć, i to w takiej skrytości, że nikt o tém z otaczających go osób nic nie wiedział, a następnie zalecił Generałowi Guibelaldemu, aby z 13 batalionami w Guipuzkoie pozostał; sam zaś udał się drogą do Nawarry w celu połączenia się z Don Carlosem i przeprawienia przez Arge i Aragon. Dziwią się teraz, że Don Carlos, który już d. 19. przez Aragon przeszedł, dopiero d. 24. do Hueski przybył. Gdyby był prędzej postępował, byłoby się zdawało, że przed Irribarem i Buerensem ucieka. Czekał na nich



w Huesce, a pierwszy z nich, który się pokazał i nieroztropnie bitwę przyjął, został przeważnie porażony i błąd swój życiem przypłacił.

Onegdaj odwiedził Król w towarzystwie całej rodziny królewskiej obóz pod Fontainebleau, który przy tej sposobności żołnierze pięknie przybrali i napisami i godłami na cześć Xiężny Orleańskiej przyozdobili. Przyjemnie obil się niespodzianie o uszy Xiężnej śpiew niemiecki, wykonany przez 50 Elzaczyków. Król podziękował śpiewakom w niemieckim języku. Pomiedzy ozdobami odznaczał się napis jeden z kwiatów ułożony: Helena posiada serca Francuzów! Xiężna zerwała jeden kwiat i przycisnęła go do ust swoich; grzeckość tę przyjęli żołnierze z hucznymi oklaskami. Za powrotem do Fontainebleau przedstawiono Xiężnie Orleańskiej nowo przybyłe osoby. Między temi był Poseł rosyjski, Hrabia Pahlen; Poseł sardyński Hrabia Brignole z swoją małżonką; Xiężna Albufera, Generał-Porucznicy Schneider, Pelet, Merlin, Segur i Guilleminot.

Czytamy w Messenger: Izba Deputowanych więcej się wczoraj zajmowała etykietą niż przedmiotami właściwemi. Pokazywano sobie nawzajem bilety zapraszające na uroczystość dnia 10. Czerwca w Wersalu. Dotąd zaproszenia z strony Króla tak brzmiały: Pełniący służbę Adjutant królewski i Margrabina Dolomieu, mają honor oświadczyć Panu N. że jest zaproszony &c. W terażniejszych zaś zaproszeniach wyrażono tylko: Pełniący służbę Adjutant królewski zawiadomia Pana N. Deputowanego, że jest zaproszony &c. Następujący dopis mocno wszystkich oburzył: Panowie tylko w ubiorze galowym lub mundurze przyjmowani będą; warunek ten nie dopuszcza żadnego wyjątku. Wielu deputowanych powstaowało przeciw takowemu żądaniu i postanowiło nie przyjąć zaproszenia; podać zaś za przyczynę niestawienia się położony warunek.

Journal de Paris sądzi, że na odbytej onegdaj radzie gabinetowej w Fontainebleau, Król był zupełnie przeciwny rozwiązaniu Izby Deputowanych.

Z Lugdunu, dnia 30. Maja.

(Gaz. Powsz.) — Od czasu rewolucji lipcowej odbyły się onegdaj po raz drugi przy najpiękniejszej pogodzie processy Bożego ciała. Liczne chóry muzyczne (w jednej parafii było 60 muzykantów) utworzone były z młodych mieszczan; z klasy ludu najwięcej było kobiet, a między widzami było wielu nader obojętnych, którzy tytuł palili, kapeluszy nie zdejmowali i t. d. Dziennik radykalny

powstaje przy tej sposobności według swego zwyczaju gwałtownie przeciw kościołowi i duchowieństwu, porównywa blask processyi (bal-dackiny są nader kosztowne) z nędzą ludu i mówiąc o niepotrzebnym wydatku na świece jarzące i t. p. za coby chleba kupić było można, stawia obrzęd ten religijny w rzędzie innych światowych zabaw ludu. Zarazem wspomina o udziale policji miejskiej i o ustawieniu straży wojskowej przy oltarzach i nie tai bynajmniej swojej radości z powodu wsparcia, jakiego rząd duchowieństwu udziela. — Ujęcie ulaskawionego Merciera, który tu dłużej nad czas mu oznaczony pozostał i policji się opierał, zrobiło wrażenie na umysłach ludu i wywołało małe zbiegowisko: Chociaż policja w niczem służącego jej prawa nie przekroczyła i chociaż większa część ulaskawionych niechętnie spogląda okiem na postępowanie Merciera, ile że położenie ich li tylko przez dobre zachowanie się polepszonem być może, przecież wypadki takowe szkodliwy wywierają wpływ na dalsze postępy amnestyi i są skutkiem dozoru policyjnego, który zawsze niechętni za pozór biorą. Lepiej żadnej amnestyi, niż połowiczną, powiada nasz G-oniec, i uwaga jego jest w duchu rządu słuszną. Utworzony pod nazwiskiem bazaru zbiór sztuk pięknych, robót kobiecych i t. d. otrzymał składki od Królowej, Pana Rotschil-da i innych znakomitych osób. Nieszczęśliwem zdarzeniem przecież jeden z przełożonych nad bazarem skarcił mocno w odezwie do redaktora dziennika la Presse tutejszych fabrykantów, którzy w czasach ucisku swoich robotników oddalili, magazyny pozamykali i na swoich wiejskich posiadłościach wygodnie żyli. Z tego powodu zaszły z wielu stron zażalenia, jednak piszący list, Szef policji w czasie Ministerium Periera, który zapewne dobrze jest zawiadomiony, do takowego tylko skłonił się oświadczenia, że list jego nie był przeznaczony na publiczne ogłoszenie. Chociaż więc kilka domów zupełnie świętuje i zamowienia tylko za gotową zaraz zapłatą przyjmują, najmniejsza jednak część fabrykantów całkiem zatrudnień swoich zaprzestała; owszem w żadnym roku stosunkowo nie zrobiono tyle nowych wzorów i nie posłano tyle prób do Paryża jak w tym roku. Są domy, które jeszcze kilkaset warsztatów zatrudniają. Pomiedzy bankrutami wymieniają tylko jednego fabrykanta z Nismes. Sądzą wprawdzie, że około końca Czerwca wiele domów nie będzie w stanie zaspokojenia swych należytości, ale w ogóle strach pierwszy już przeminął i każdy powiada: Zyska się wszystko, gdy się na czasie zyska. Wyplaty do kassy oszczędności



przewyższały znowu w ostatnich tygodniach zwroty o trzecią część, a z tego wnosić można nie o większej chęci do pracy, tylko o większym zaufaniu do rządu. Z południowych stron donoszą, że jedwabniki bardzo się opóźniły, lecz że z powodu trwającego od dni kilku pięknego powietrza pomyślnego zbioru spodziewać się można.

### A n g l i a .

Z Londynu, dnia 2. Czerwca.

Nieszczęśliwe wiadomości o stanie stósunków handlowych w Nowym-Yorku, przywiezione przez ostatni statek przewozowy „Noscoe“, który dn. 8. Maja Nowy York opuścił, wielki wywarły wpływ na kupców tutejszych. Głównem pytaniem było, czy bank angielski jeszcze teraz trzymać będzie lub nie trzy domy amerykańskie, które dotąd wspierał. Onegdaj, wczoraj i dziś naradzali się Dyrektorowie banku nad tym interessem, i dziś po rozważeniu tej rzeczy ze wszystkich stron, uchwalono większością 13 głosów przeciw 11, że owym trzem domom nadal wsparcia udzielać nie można. Wskutek tego zaprzestali dziś, podług podania Kuryera, Panowie Wiggin i Spółka (z 860,000 funt. szterl.) Wildes i Spółka (z 690,000 funt.) i Wilson i Spółka (z 1,260,000 funt.) swoich wypłat. Kuryer broni postępowania banku, który naturalnie z tego powodu, że upadek owych trzech domów wiele innych w nieszczęściu pograżył, wielu sobie narobił nieprzyjaciół. Zwracał on uwagę na to, że niedorzecznieby było, gdyby kto chciał twierdzić, że należało bankowi i nadal wsparcia udzielać, i to tylko z tej przyczyny, że już raz domy owe wspierać zaczął. Gdy te dawniejsze wsparcie od banku odbierały, odbierały ją w tém przypuszczeniu, że z czasem wszystkie swoje należitości w Ameryce i gdzie indziej zaspokoić potrafią. Być może, że to jeszcze i teraz uczynić są wstanie; ale nowe zakłócenie stósunków amerykańskich, o których ostatnie wiadomości doniosły, bankructwo wielu domów w Ameryce, o których zupełnym upadku już nikt nie wątpił, obawa przed jeszcze mogącemi się wydarzyć bankructwami, z powodu których zwrot pieniędzy przez wspierane domy coraz bardziej wątpliwym się stawał, a szczególniej i ta okoliczność, że trzeba się było wiele innych wniosków o wsparcie spodziewać, gdyby owe trzy domy były je uzyskały, skłoniły większość Dyrektorów banku do dania odmownej odpowiedzi.

Times zawiera korespondencją prywatną z Konstantynopola z d. 3. i II. Maja, zwiastującą nader świetny i pomyślny wypadek. O toż udało się Panu Bell mimo straży krzyżujących okrętów Rossyjskich w ciemności nocnej szczę-

śliwie przedrzeć się przez kordon i przybić do brzegów czerkieskich. Tryumf ten prawdziwie angielskiej zręczności nad ostrożnością rossyjską cały tutejszy świat handlujący największą przejął radością. Krąży tu obszerny list Pana Bell, w którym przyjęcie doznane u Czerkiesów opisuje. Wyraża, że to są ludzie bardzo liberalni, największem ku wolnomysłynom instytucjom Anglii i Francji uszanowaniem przejęci i czekający z niecierpliwością chwili, w której te konstytucyjne kraje niepodległość ich głośno w obliczu świata uznać mają. Chorągwie na Rossyanach zdobyte ofiarowali w darze Panu Bell, który je do Anglii zawięść miał; ale niestety! przedsięwzięty ten człowiek tak się kwapił z wyjazdem, że trofey te z sobą zabrać — zapomniał!

### B e l g i a .

Z Bruxelli, dnia 28. Maja.

Minister spraw wewnętrznych objawił wczoraj Izbie o zamknięciu posiedzeń. Przytem powiedział: „Każde posiedzenie jest nowym dowodem jednoci, jaka panuje między różnemi wydziałami Rządu. Taka dążność jest największem dobrodziejstwem dla kraju; ję dziełem będzie owo bezpieczeństwo, pod którego rękojmią wzrasta przemysł i handel, które przy moralnym stanie ludu zapewnia szczęście naszej ojczyźnie i ją wywyższa w oczach obcych państw.“

### T u r c y a .

Z Konstantynopola, dnia 13. Maja.

Lord Ponsonby zostaje w miejscu swojego urzędowania pomimo woli Porty, która, jak się teraz dowiadujemy, przeciw niemu zaniósła oskarzenie. Lord mocno jest rozgniewany przeciwko Reis Effendemu i gniewu swego nie ukrywa. Pan Urquhart wszystko robił, aby tylko Dywan z Lordem Ponsonby poróżnić. Pan Urquhart ciężką odpowiedzialność przyjął na siebie, kiedy chciał w obliczu narodu obcego zmienić reprezentanta swego kraju. Lord Ponsonby wyprawił umyślnego posłańca do Londynu dla wyjaśnienia Rządowi jak jest pożądanem, aby kto inny miejsce jego zastąpił, chociaż sądzi, iż ma obowiązek, tak ze względu na siebie, jak i na Rząd, dłużej w Stambule pozostać. Razem przesłał wykaz przestępstw Pana Urquhart, za które ten do odpowiedzialności ma być pociągnięty. Porta stara się skłaniać ku Lordowi Ponsonby i ująć go sobie. Ten zdaje się jednak mało okazywać zaufania tam, gdzie dla siebie żadnego nie znalazł. Oddalenie się Pana Urquhart okaże się jeszcze większej wagi, kiedy ten w Londynie stanie, a dzienniki angielskie za nim, lub przeciw niemu się odezwą. Nigdzie rząd nie zajmuje się tak dziennikami jak w Tur-



cyi, to jest: dociekaniem dążności i znaczenia artykułu, który w jakimkolwiek względzie dotyczy się terażniejszych stosunków. Lord Ponsonby pisał do Pana Vaughan, bawiącego na wyspie Malcie, ażeby go nie zmartwiła podróż, którą tak niewłaściwie odbył. Gdyż wówczas dopiero dowiedział się o swoim przeznaczeniu do Sтамбулу, kiedy przybył na wyspę Malteę. Co do Lorda Ponsonby, wyznaje, iż byłby mu w takich okolicznościach poradził pozostać dopóty w Londynie, dopókiby tam Pan Vaughan nie przybył. Jednak starać się teraz będzie, ażeby inną posadą wynagrodzić P. Vaughan jego trudy. Starania takowe Lord Ponsonby już rozpoczął.

## Rozmaite wiadomości.

Z Poznania, dnia 12. Czerwca. — Nasz pierwszy jarmark na wełnę, który niestety! wśród niepomyślnych się rozpoczął okoliczności, już się skończył, lubo przedaże tu owdziejsze się kontynuują. Wypadku ostatecznego dotychczas oznaczyć nie umiemy, kiedy na dokładniejszych dotychczas zbywa doniesieniach; ale w ogólności niezaprzeczoną rzeczą, że wypadek ten dla producentów wcale niepomyślny. Ceny były w ostatnich dniach niższe, aniżeli w pierwszych; przeto wielką część wełny nie sprzedana, kiedy właściciele ją w składach złożyć albo do Berlina przewieść woleli. Większa część wełny tutejszej tego rodzaju, już w roku upłynionym po 75 — 100 tal. za cetnar płacono; zaś tegoroczne ceny nie wynosiły nad 52 — 72 tal. Między producentami upowszechniło się w ostatnich dniach mniemanie, że kupcy sądząc, iż stosunki ekonomiczne obywateli tutejszych do sprzedania wełny za każdą, choć najniższą cenę, zniewolą, umówili się między sobą, aby ceny ile możności przycisnąć. O ile to mniemanie uzasadnione, pokaże jarmark Berliński; w każdym razie nie dowierzającym, wspaniałomyślne ofiary banku Berlińskiego bardzo były przyjemne.

Ciekawe pamiętniki Panny Durow wielkie w Rosyi robią wrażenie. Nieprzyjemne stosunki życia zmusiły Pannę Durow w piętnastym roku przyjąć służbę w konnicy, pod przybranem imieniem Alexandrowa. Z całą armią rosyjską odbyła wyprawy w latach od r. 1806 — 1808 i pamiętojsze jeszcze owe z lat 1813, 1814 i 1815, okazując nie w jednej rozprawie z nieprzyjacielem osobistą odwagę i waleczność. Nareszcie odkryto płeć jej. S. p. Cesarz Alexander, dowiedziawszy się o tem,

udzielił jej łaskawego posłuchania, obsypał najszczytniejszemi pochwałami, pozwolił nosić swoje nazwisko i własnoręcznie przypiął jej krzyż wojskowy Sw. Jerzego. Po zawartym pokoju wzięła uwolnienie od służby w stopniu Rotmistrza sztabu i z otrzymaniem dożywotniej pensyi. Żyje teraz prywatnie w Petersburgu i publicznie w męskich pokazuje się ubiorach. Można sobie wyobrazić jak dalece muszą być ciekawemi zawarte w dwóch tomach jej pamiętniki, ponieważ ostatnia trzyletnia wyprawa rosyjska była tak obfitą w najważniejsze wypadki, w których płeć bohaterki zmuszała ją w wielu najdziwniejszych zostawać okolicznościach.

Rodzina Generała Lafayette, zebrawszy pozostałe po nim papiery, uporządkowała je i wydać zamyśla w 6 tomach, pod tytułem *Mémoires, correspondance et manuscrits du Général Lafayette*. Jestto zbiór dający nam o tegoczesnej historii najważniejsze wyjaśnienia.

Dobra Goźdzychowo z przyległościami w Pcie Kościańskim, zupełni inwentarzami obsadzone mają być wydzierżawione przez licytacją najwięcej dającym na trzy lata od Sgo Jana r. b. W tym celu wyznaczony jest termin na dzień 28. Czerwca r. b. o godzinie 11. zrana w biurze Gregora Kommissarza Sprawiedliwości na ulicy Wilhelmskiej Nr. 235., w którym chęć dzierżawienia mający zgłosić się zechcą.

W skutek wyższego postanowienia opuszczam na niejaki czas moją terażniejszą posadę. Udając się tu z tąd do Berlina, polecam się najuniżeńiej i czynię wiadomo, iż weterynarz P. Martin 7go pułku huzarów (Sw. Marcin Nr. 63.) aż do mego powrotu zajmie się tak mojemi publicznemi czynnościami służbowemi, jako też moją miejscową i zamiejscową praktyką prywatną.

Ripke,  
Weterynarz powiatowy.

## Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 8: Czerwca 1837.

Lądem:		Tal.	śgr.	fen.	Wodą:		Tal.	śgr.	fen.
Pszonica	. . .	—	—	—	i	—	—	—	—
Zyto	. . .	1	6	—	—	1	5	—	—
Jęczmień wielki		—	29	5	—	—	—	—	—
Owies	. . .	—	24	—	—	—	21	7	—
Wodą:		Tal.	śgr.	fen.	Tal.	śgr.	fen.		
Pszonica (biała)		1	28	9	i	1	25	—	—
Zyto	. . .	1	6	3	—	1	3	3	—
Owies	. . .	—	23	9	—	—	21	9	—
Groch	. . .	1	10	—	—	—	—	—	—
Kopa słomy		7	2	6	—	6	7	6	—
Cetnar siana		1	10	—	—	—	22	6	—